Szkółka Narodowa wychodzi raz co tydzień, w Piątek. Prenumerata półroczna wynosi w Chełmnie 1 Tal., zewnątrz Chełmna 1 Tal. oprócz pocztowego. Zapisywać to pismo można na wszystkich pocztach.

SZKÓŁKA NARODOWA.

Redaktor Ks. Licencyat Knast.

№. 5. Chełmno, dnia 28. Lipca 1848.

PETYCYA KRĄŻĄCA W CHEŁMNIE.

Dostojne Zgromadzenie Ustawodawcze!

Rządy absolutne dziś zniweczone starały się już od wieków wszelką samoistność i udzielność ze świata wygładzić. Narzucały się one za pomocą swéj silnéj lecz okrutnéj ręki nie tylko narodom za opiekunów, ale ośmieliły się nawet i wolność kościoła ograniczyć. Ze swego stanowiska musiały też to czynić: bo tylko po ujarzmieniu kościoła, téj nauczycielki narodów już z powołania, mogły sobie obiecywać trwałego istnienia i przeprowadzenia swych samolubnych dążności. Jak przy tem opiekuństwie naród w swym postępie był wstrzymywany, i kościół w swem działaniu krzywdzony na to nie przytaczamy dowodów, aby nie odnawiać ran nam zadanych. W przekonaniu, że teraz ustało lub przynajmniéj ustać powinno wszelkie gnębienie, a natomiast ma zakwitnąć prawdziwa i nieograniczona wolność nie tylko w politycznym ale i religijnym świecie, przedstawiamy Dostojnemu Zgromadzeniu Ustawodawczemu następujące żądania:

1, o wolne prawo stowarzyszeń bez wyjątku religijnych zgromadzeń,
2, o nieograniczoną wolność uczenia,
3, o nieograniczoną wolność sumnienia, wiary, religii i prywatnego i publicznego wykonania religijnych obrządków,
4, o zupełną niezawisłość każdego kościoła i każdego religijnego towarzystwa od państwa, o zupełną i nieograniczoną wolność w jego zarządzie, w wychowaniu i obsadzaniu swych sług, w wykonywaniu swych praw karności, w ogłaszaniu swéj nauki, w wypełnianiu obrządków, i w zarządzie jego teraźniejszego i przyszłego majątku i dochodów.

Chełmno dnia 24. Lipca 1848.

Na te wnioski zupełnie się zgadzając, radzimy naszemu ludowi, aby je poparł najliczniejszemi podpisami. Zarazem donosimy, iż rzeczony adres z podpisami Chełminiacy odeślą do Zgromadzenia Ustawodawczego w Berlinie na ręce X. Kanonika Richtera, a odpis tego adresu z oznaczeniem liczby podpisów na ręce naszego Najprzewielebniejszego Biskupa, z prośbą, aby owe życzenia Polskiego ludu Katolickiego oznajmił Niemieckiemu Parlamentowi. — Nie będą zatem zastępców Niemieckich narodów we Frankfurcie o nic prosili, tylko doniesą im o swych życzeniach. —

PRUSY ZACHODNIE

były od wieków ziemią Polską.

Już dwa miesiące z nakładem minęły, kiedyśmy opuścili brzegi Wisły, wysłani przez Polaków Prus zachodnich do Frankfurtu, gdzie się zgromadzili zastępcy narodów Niemieckich, abyśmy tam w obec sejmu oświad-

czyli, że Prusy zachodnie — to kraj nie ze wszystkiém Niemiecki, i dla tego nie ze wszystkiém jako własność Niemiecka uważany być powinien. Ba — co mówimy, nie ze wszystkiém; — pięty uleciałby sobie, ktoby chciał oblecić krainy Polskie Prus zachodnich, gdzie Niemca ani nie poświécisz, i języka nie stałoby mu, gdyby chciał liczyć, ile tam Polskiego narodu! — Jakimże więc prawem można chcieć wszystkich koniecznie przechrzcić na Niemców, i kraj cały sobie przywłaszczyć? Powiadają oni, że Prusy zachodnie to kraj z dawna Niemiecki. Gdzietam. — Pierwotni Prusacy byli Sławianie jak i my, nie mówili po niemiecku, i w tém tylko różnili się od nas, że żyli w dzikości i w bałwochwalstwie. Polacy, mający już wyznanie chrześciańskie, i rządzący się własnemi prawami, byli ciągle zaczepiani od tych sąsiedzkich pogan. Konrad, brat Leszka Białego, Króla Polskiego, Xiąże na Mazowszu i w Kujawach, któreto prowincye graniczyły Prusami, zniecierpliwiony zaczepkami, wezwał Krzyżaków, i dał im ziemię Chełmnińską, aby jego kraje zasłaniali przed napaścią Prusaków. Przy okazyi, kiedy Król Władysław Łokietek bitwy staczał na Szląsku, Margrabiowie Brandeburscy, zajęli zdradą część Pomorza i miasto Gdańsk, chcąc je oderwać od Polski. Król Władysław, mając sam do czynienia w innym końcu kraju, prosi Krzyżaków, aby Pomorze obronili. Spełnili oni życzenie króla, ale opanowali Gdańsk i Pomorze na dobre, mówiąc, że to im się należy za koszta wyprawy, które sobie policzyli na sto tysięcy grzywien. Straszna to była summa; Król zaciął zęby, i nic nie mówił, sądząc, że przyjdzie kréska na matyska, i tak też się stało. Pod Płowcawi r. 1331. policzył im żebra doskonale. Popierani atoli przez całe Niemcy, zawsze odrastali, i na nowo hardzieli, a r. 1398., kiedy Król Władysław Jagiełło jedném wojskiem na Litwie a drugiém na Rusi Halickiéj z nieprzyjacielem się uganiał, zajęli Krzyżacy ziemię Dobrzyńską, ciągle podniecając kłótnie na Litwie i w Polsce. Jak to już wtenczas ród Niemiecki miał taką naturę, żeby wichrzyć w obcym domu, a w zawichrzeniu urwać kawał dobra cudzego. Aleć im to nie wyszło na dobre, bo Król Władysław Jagiełło taką im sprawił porażkę pod Grunwaldem r. 1410., iż więcéj podźwignąć się nie mogli. Mimo to zawsze im uchodziło, gdy się upokorzyli, bo Królowie Polscy nie byli chciwi na kawał ziemi. Gdy przecie nielitościwie gnębili ziemię Pomorską i Pruską, gdzie naród był Litewski i Polski, utworzył się tam związek tajemny pod nazwiskiem „Bractwo jaszczurce,“ aby się wyzwolić od ucisku tych drapieżnych mnichów. Nie czując się atoli dosyć na sile, proszą Kazimierza, Króla Polskiego, aby ich wziął pod swoję opiekę, i z Polską złączył. Król i cały sejm Polski ulitował się nad ludem z krwi i kości pobratymczéj, i postanowił odebrać Krzyżakom tę ziemię, którą nieprawnie sobie przywłaszczyli, i tak haniebnie dręczyli. W Toruniu, w Elbiungu i innych miastach witano przybyłych Polaków jako wybawców, ale 14 lat wojna się toczyła, nim przyszło do ugody w Toruniu r. 1466, wedle któréj na zawsze do korony Polskiéj przyłączone zostały województwa: Pomorskie, Chełmińskie, Malborskie i Xięstwo Warmińskie; tylko część wschodnia Prus i miasto Królewiec zostawiono Krzyżakom i to jeszcze z obowiązkiem podległości koronie Polskiéj. Tak zostało się aż do pierwszego podziału Polski r. 1772., gdzie Prusy zachodnie zagrabił Król Pruski. Skądże tedy mają Prusy zachodnie być z dawna krajem Niemieckim? — To jeszcze jest nic, aleć tu na sejmie dowodził pewien sławny historyk Niemiecki, że nawet Poznań jest odwieczną

dziedziną Niemiecką, Poznań! około którego zakładał Lech pierwsze zagrody Polskie w czasach ciemnéj przeszłości, kiedy świętokradzka noga Niemiecka ledwie Elby dotykała. Tak samolubstwo często ludzi ślepotą ogarnia, bo chcąc zagrabić cudzą własność, śmiesznie i bezczelnie swą chciwość usprawiedliwiają. Aleć kiedy tak chciwie ziemie Niemieckie połączyć zamierzają, czemuż nie sięgną po Alzacyą, albo po Kurlandyą i Liflandyą—po Niemcy zostające w jarzmie Cara? Ba—tam pazury sparzyć można,—ale Polsce gwałt wyrządzić—czemu nie? na pochyłe drzewo i kozy skaczą.

Był czas, kiedy Niemcy w uniesieniu własnego odrodzenia wyrzekli, że narodowość ma granice stanowić. Dziś głos ludu już zamilkł, i przyjęto rozmaite względy; a gdzież koniec i miara tych względów? nie w sprawiedliwości lecz w własnéj woli. Ponieważ teraz Niemcy wystąpili z pola rewolucyjnego, i wstąpili w karby prawnego rozwoju i dyplomacyi, ciekawi jesteśmy widzieć, jak będą mogli zrywać traktaty prawomocne, wedle których W. X. Poznańskie jest całością w sobie, Xięstwem Poznańskiém a nie prowincyją Pruską, wedle których i ziemia Michałowska i Chełmnińska do Wielkiego Xięstwa Poznańskiego należy.

Ign. Łyskowski.

DONIESIENIA Z PROWINCYI.

CHEŁMNO d. 10. Lipca. W skutku Ministeryjalnego rozporządzenia zgromadzili się nauczyciele Chełmińskiego gymnazyum kilka razy na posiedzenia, i złożyli swe życzenia w protokule w tym celu spisanym. Redakcya, jako nauczyciel religii i Polskiego języka przy tym zakładzie, poczytała za swój najświętszy obowiązek następujące zrobić wnioski.

I. Religia powinna być tak w kościele jako też we wszystkich klasach gymnazyum w Polskim języku wykładana.

Słuszność tego wniosku wynika stąd, iż Polski język jest ojczystą mową największéj liczby naszych uczniów. Tak w Sekscie jest pomiędzy 13 polskiemi dziećmi tylko jedno, mówiące z domu po niemiecku, w Kwincie między 27 polskiemi dziećmi tylko 5 niemieckich, w Kwarcie między 24 uczniami tylko dwaj mówiący z domu po niemiecku, w Tercyi pomiędzy 42 uczniami tylko sześć mówiących niemieckim językiem jako ojczystym. Ten sam stosunek zachodzi w dwóch najwyższych klasach.

W dwóch najniższych klasach jest Niemiecki język wielką tamą religijnego kształcenia. Tu dzieci tylko bardzo mało z religii nauczyć się mogą.

Nawet w dwóch średnich klasach, w których uczniowie już dosyć po niemiecku rozumieją, może nauczyciel religii przez Niemiecki język tylko bardzo mało działać na ich serca, co przecie jest jedną z najważniejszych rzeczy przy nauce religii.

Polska ludność czuje się być w najokropniejszy sposób skrzywdzoną, iż nawet najświętszy przedmiot, religia, bywa uczniom wykładana w języku, którego nie rozumieją.

My sami tego dłużéj czynić nie możemy, bez nadwerężenia naszego sumnienia. Ile razy wstępujemy na kazalnicę, zawsze nam sumnienie czyni ten zarzut, iż opowiadamy ewangelią w języku, w którym uczniowie czterech niższych klas nas wcale nie rozumieją.

II. Jeżliby w naszych czasach jeszcze śmiano gwałcić traktaty Kongresu Wiedeńskiego, podług którego ziemiom Chełmińskiéj i Michałowskiej, narodowość równie jest zaręczoną jak W. X. Poznańskiemu, uznajemy za konieczność, aby Polski język nie tylko był wprowadzony do wszystkich klas naszego gymnazyum, ale nawet aby był środkiem kształcenia w trzech najniższych klasach.

Nie można bowiem od Polskich dzieci żądać, aby się Niemieckiego języka nauczyły już do dziewiątego roku, w którym pospolicie do gymnazyum bywają oddawane.

Teraz dzieci w najniższych klasach muszą być tak długo trzymane, aż się Niemieckiego języka nie nauczą. Dla tego też w tych klasach prawie nic więcéj nie mogą czynić, jak tylko uczyć się po niemiecku.

Nie można nareszcie żądać od dzieci, aby się uczyły obcych języków i innych przedmiotów w języku, którego nie znają.

CHEŁMNO d. 16. Lipca. Przy Niemieckim Parlamencie we Frankfurcie zastępują Polską sprawę: Półkownik Ledochowski i Profesor Trentowski wysłani od Komitetu Krakowskiego, Obywatele Ponin-

ski i Ziemiałkowski od Rady Narodowéj we Lwowie, Profesor Cassiusz i Doktorowie prawa Niegolewski i Chosłowski od Komitetu Poznańskiego, i Obywatel Łyskowski od Polskiéj ludności Prus zachodnich. Niemiecki Parlament zobowiązał wydział spraw internacyonalnych, aby z owymi Deputowanymi Polaków względem Polskiej kwestyi się porozumiał. Oby wolni Niemcy Polakom wyrządzili sprawiedliwość! Ale już Niemcy stali się głuchymi na najsprawiedliwsze nasze żądania. Polscy Deputowani na posiedzeniach z internacyonalnym wydziałem rościli sobie prawo do całego W. X. Poznańskiego, do wielkiéj części Prus zachodnich i do górnego Szląska. Niemcy zaś chcą tylko wszystkim Polakom zostającym pod Niemieckim panowaniem dać ogólną reorganizacyą, która ma polegać na zastrzeżeniu Polskiéj narodowości w każdym względzie, i zamierzają ich gwałtem wcielić do Niemiec. Te doniesienia które do nas prywatnym listem doszły, w istocie się potwierdzają, bo już gazety donoszą, że wydział internacyonalny zrobił ten wniosek, aby pewna część W. X. Poznańskiego z Niemiecką rzeszą złączoną była, i aby ze względu na petycye tyczące się Prus zachodnich oświadczono Polskim mieszkańcom tejże prowincyi, że zgromadzenie narodowe stósownie do uchwały z dnia 31. Maja wszystkim nie Niemieckim szczepom na Niemieckiej związkowej ziemi będącym zapewniło bez przeszkody narodowe kształcenie się, i ze względu na kościół, wychowanie, literaturę, wewnętrzną administracyą i sądownictwo, równe uprawianie ich języka, jak daleko się tenże rozciąga.

KAMIŃ d. 8. Lipca. Podług doniesienia wiarogodnej osoby, zawiązało się w Chojnicach towarzystwo katolików, które naszéj narodowej sprawie sprzyja tak dalece, iż żąda nauki w języku Polskim w szkołach Chojnickich.

NADZIEJA.

Polaku nie trać nadziei,
Choć cię obca przemoc tłoczy,
Wszak losy idą z kolei,
Fortuna się kołem toczy. —

Kochaj tylko brata swego,
Nie odstępuj twojéj wiary,
Chroń się od wpływu obcego,
A zbrodnia nie ujdzie kary. —

Droga cecha twego rodu
Język, niech ci będzie miły,
Ucz go dziatki twoje z młodu,
Broń i strzeż go z całej siły. —

Bądź także trochę cierpliwym,
Głową muru nie przebijesz;
Żyj w zgodzie choć z nieżyczliwym,—
A lepszych czasów dożyjesz. —

Przecie ojciec zagniewany
Przeprosić się dziecku daje,
A skoro raz przebłagany
Już więcéj syna nie łaje. —

Dla tego nie trać nadziei,
Choć cię obce jarzmo tłoczy,
Bo losy idą z kolei,
Fortuna się kołem toczy. —

P.

ODEZWA.

Dowiadujemy się, iż Polacy Prus zachodnich jeszcze teraz w wielu miejscach podpisują adresy do Zgromadzenia Ustawodawczego żądające narodowéj reorganizacyi. Jest to rzecz chwalebna. Narodową sprawę powinni poprzeć najliczniejszemi podpisami, bo w naszych czasach wola narodu wszystko może. Ale trzeba się pospieszać w téj sprawie, gdyż z pewnością niezadługo Polscy Deputowani w Berlinie zrobią wniosek na sejmie o narodową reorganizacyą.

Drukiem Wilhelma Teodora Lohdego.